

W rozdziale tym, przyjmując tok akademickiego wykładu, opracowano również strukturę sądownictwa gdańskiego. Wydaje się nam, że korzystniej byłoby go zamieścić w rozdziale następnym, omawiającym miejski i wiejski wymiar sprawiedliwości. Rozdział ten stanowił najcenniejszy fragment książki, przedstawiając przebieg procesu karnego przed sądami gdańskimi, w tym również postępowanie inkwizycyjne, jak również rytuał egzekucji wyroku wraz z opisem urządzeń temu służących. Najczęściej orzekaną karą była wówczas kara śmierci. Ława Głównego Miasta Gdańska w latach 1558–1745 rozpatrzyła 1650 spraw karnych, z tego w ponad 500 orzeczono najwyższy wymiar. Uzupełniając te informacje o orzecznictwo Ławy Starego Miasta, które wprawdzie nie zachowało się, ale szacuje się je, biorąc pod uwagę czterokrotnie mniejszy okręg sądowy, na ponad 350 wyroków, że łącznie wydano w Gdańsku ok. 2000 wyroków karnych, z czego w niespełna 650 przypadkach orzeczono karę śmierci, co stanowiło trzecią część wszystkich wyroków. Najwięcej kar śmierci wykonano przy tym w XVI stuleciu, np. w trzydziestoleciu 1560–1590 spośród 351 wyroków — 191 to kara śmierci, a najmniej w XVIII w., np. w trzydziestoleciu 1700–1730 na 259 wyroków orzeczono ją tylko w 61 przypadkach. Świadczyłoby to o postępującym humanitaryzmie prawa gdańskiego, chociaż okrutne kary długo jeszcze w XVIII w. były wykonywane. Uzupełniając informacje zawarte w książce warto odnotować, że ostatni przypadek spalenia żywcem miał miejsce w 1708 r., kiedy to spalono publicznie mężczyznę wraz z krową, z którą dopuścił się sodomii, z tym że egzekucji dokonano już nie tradycyjnie na Targu Węglowym, lecz poza miastem na Wzgórzu Szubieniczników. Natomiast karę łamania kołem „od dołu” zastosowano zapewne po raz ostatni w 1727 r. Potępienie przez humanitarystów stosowania okrutnych kar śmierci i kar mutilacyjnych służyło przenikaniu i upowszechnianiu idei szerszego stosowania kar pozbawienia wolności. Znalazło to swój wyraz w rozbudowie systemu więziennictwa. Więziennictwo gdańskie dysponowało szeregiem ważnych obiektów, które zostały opisane w kolejnym, interesującym rozdziale pracy. W ostatniej części książki przedstawiono problematykę archeologiczno-prawną XIX i XX stulecia. Czasy te pozostawały jak dotychczas poza zainteresowaniami, zarówno historyków i prawników niemieckich, jak i polskich. Pobieźnie potraktowane zostały również przez Autora, który przedstawił je raczej w formie statystycznej.

Recenzowana praca jest ważną pozycją w badaniach nad historią i archeologią prawa gdańskiego. Budzi ona podziw dla erudycji Autora, który podjął udaną próbę syntetycznego przedstawienia trudnej problematyki w sposób niezwykle przystępny i atrakcyjny. Sądzić należy, że książka znajdzie szerokie zainteresowanie, także poza gronem historyków prawa.

TADEUSZ MACIEJEWSKI (Gdańsk)

Przestępczość w Poznaniu, „Kronika Miasta Poznania”, R. LXI, 1993, nr 1–2.

Jak stwierdzono w słowie *Od Redakcji*, ten numer „Kroniki Miasta Poznania” poświęcono profesorowi Witoldowi Maislowi, który niestety nie doczekał się jego wręczenia, bowiem zmarł w dniu 15 września 1993 roku. Zasługi prof. Maisla dla badania dziejów, prawa i sądownictwa m. Poznania są olbrzymie. Nie jest moim zadaniem — jako przedstawiciela nauki prawa karnego — ich ocena. Nie ulega wątpliwości, że śmierć Witolda Maisla jest wielką stratą dla polskiej nauki, a dla poznańskiego środowiska historyków prawa w szczególności. Dobrze się więc stało, że recenzowany numer „Kroniki” został dedykowany przez Komitet Redakcyjny właśnie prof. Maislowi. Nie jest to jednak księga pamiątkowa, jubileuszowa w dosłownym tego słowa znaczeniu. Można też mieć wątpliwości, czy skład Autorów tego numeru, przy całym szacunku, jest reprezentatywny dla badaczy prawa, ustroju czy sądownictwa dawnego Poznania. Jako ciekawostkę należy odnotować, że w numerze tym znalazła się chyba ostatnia praca W. Maisla, poświęcona problemowi więziennych w dawnym Poznaniu.

Tematyka recenzowanych prac jest bardzo zróżnicowana, od rozważań J. Wiesiołowskiego na temat zabójstwa księżnej Ludgardy w 1283 roku po współczesny szkic Pauliny Suszki odnoszący się do prostytucji w Poznaniu w ostatnich latach. Mam osobiście poważne wątpliwości, czy właśnie to ostatnie opracowanie mieści się w tematyce „Kroniki”, jeśli zważyć, że prostytucja w świetle aktualnego polskiego prawa nie jest przestępstwem. Zresztą artykuł ten można traktować jako pierwszą — szkicową niejako — próbę analizy zjawiska prostytucji w Poznaniu, zaś ograniczenie się *de facto* do omówienia materiałów Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu uznać należy za mało wyczerpujące.

Wysoce nierówny jest także poziom artykułów składających się na recenzowaną część „Kroniki”. Od bardzo wnikliwych, wysoce dokumentowanych badaniami archiwalnymi, jak chociażby wyżej wymieniona J. Wiesiołowskiego, W. Iwańczaka, M. Kamlera czy A. Karpińskiego, po prace o charakterze niemalże reportażowym (J. Modrzejewskiego czy T. Śmiełowskiego). Całkowicie odrębny charakter mają fragmenty wspomnień Marii Rataj (w opracowaniu A. Jazdona), które są mocno zbeletryzowaną (o kiepskim zresztą poziomie) opowieścią o życiu lumpenproletariatu podczas okupacji hitlerowskiej.

Dokonując skróտowego z konieczności omówienia wybranych artykułów, zacząć wypada od opracowania J. Wiesiołowskiego o zabójstwie Ludgardy. Informacje źródłowe o śmierci żony Przemysła II są wyjątkowo skąpe. Jak podaje Wiesiołowski, w *Rocznikach małopolskich* znalazła się krótka notatka, że w 1283 roku „... zmarła najjaśniejsza małżonka Przemysła, księcia Wielkiej Polski [...] imieniem Lukarda”. Natomiast w zapiskach franciszkanów kaliskich stwierdzono jedynie, że w dniu 19 grudnia 1283 roku, z okazji święcen arcybiskupa Jakuba Świnki do Kalisza przybył Przemysł II „... w cztery dni wcześniej pochowawszy żonę w Gnieźnie”. W oparciu o wnikliwą analizę źródeł Autor dochodzi do wniosku, że wbrew powszechnej tradycji, zabójstwo Ludgardy miało miejsce nie w Poznaniu lecz w Gnieźnie. Natomiast — zdaniem Wiesiołowskiego — bardzo trudno odpowiedzieć, jak zginęła Ludgarda i kto był sprawcą tej zbrodni. Sprawa ta zresztą była odmiennie przedstawiana w tradycji polskiej aniżeli w tradycji meklemburskiej (brat Ludgardy, Jan, był księciem meklemburskim).

Odnótować należy artykuł H. Zaremskiej na temat poznańskiego wykazu proskrybowanych 1418–1438. Autorka wskazuje, że praktyka proskrypcji pojawiła się w miastach polskich wraz z przyjęciem przez nie prawa niemieckiego. Proskrypcja, czyli pozbawienie pokoju, stosowana wobec oskarżonych, którzy trzykrotnie nie stawili się na wezwanie sądu, była dość skutecznym środkiem obrony miast średniowiecznych przed zagrożeniem ze strony przestępców (najczęściej zabójców, winnych groźnych zranień itp.). Jeśli zważyć, że praktyka proskrypcji była wymieniana między poszczególnymi miastami, to znacznie ułatwiało to wykrywanie przestępców umieszczonych na wykazach proskrypcyjnych. Na marginesie nasuwa się uwaga krytyczna, że treść artykułu Zaremskiej tylko w nieznacznym stopniu odnosi się do lat 1418–1438 (wymienionych w tytule). Zdecydowana większość rozważań poświęcona jest ogólnie proskrypcji.

Bardzo interesujący jest artykuł W. Iwańczaka zatytułowany: *Książd Michał Polak — święty czy kat poznański?* Dotyczy on działalności wymienionego w młodości jako kata poznańskiego, a później jako wpływowego duszpasterza i kaznodziei w Pradze Czeskiej, gdzie za działalność kalikstyńską został na rozkaz Władysława Jagiellończyka uwięziony i poddany torturom. W następstwie tego w dniu 2 listopada 1480 roku ks. Polak zmarł w więzieniu. W konkluzji swoich rozważań W. Iwańczak dochodzi do wniosku, że na pytanie postawione w tytule szkicu nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Zgodzić się chyba można z Autorem, że „... jeśli jednak posiadał w swym życiorysie ów mało chwalebny epizod, to późniejszą postawą odkupił go z nawiązką”. Oczywiście nie oznacza to, by od razu ks. Polaka nazywać świętym.

Artykuł B. Walczaka pt. *Najstarszy słowniczek gwary złodziejskiej* jest ciekawym przyczynkiem do innych poprzednich studiów na omawiany temat (np. prace H. Ułaszyna czy K. Estreichera). Autor podkreśla, że zasługą W. Maisla było odnalezienie tego najstarszego słownika gwary złodziejskiej¹.

¹ Por. W. Maisel, *Poznański słowniczek żargonu złodziejskiego z XVI wieku*, Język Polski, 1956, zeszyt 1, s. 74–75.

Bardzo solidny warsztatowo jest artykuł M. Kamlera pt. *Świat przestępczy i jego działania w Poznaniu drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII w.* Autor jest wytrawnym znawcą zagadnienia przestępczości tego okresu, w roku 1991 opublikował obszerną monografię na ten temat². Recenzowany artykuł oparty jest na 14 tomach ksiąg sądowych — Akt Miasta Poznania. Autor najpierw przedstawia świat przestępczy w Koronie, następnie w Poznaniu, jako zagadnienie odrębne traktując sposoby działania przestępców. Zgodzić się należy z konkluzją Autora, że trudno mówić o jakiejś specyfice przestępczości w poszczególnych większych miastach Korony. Pomiędzy przestępczością w Krakowie, Lublinie czy Poznaniu nie zachodziły większe różnice, obraz tej przestępczości był zbliżony.

Warto także odnotować bardzo ciekawy artykuł A. Karpińskiego, zatytułowany: *Prostytutki, złodziejki, czarownice. Z badań nad przestępczością w Poznaniu w drugiej połowie XVI i w XVII wieku.* Autor zastrzega, że o ile badania M. Kamlera były poświęcone profesjonalnemu światu przestępczemu, o tyle jego opracowanie nadto odnosi się do przestępczyni okazjonalnych. Zwraca uwagę, że wprawdzie udział kobiet w działalności przestępczej ówczesnego Poznania stanowił 1/4 ogółu, to jednak w pewnych kategoriach przestępstw udział i rola kobiet są decydujące. Wskazuje tu m.in. na prostytucję, stręczycielstwo, dzieciobójstwo oraz czary³.

Kończąc należy z zadowoleniem powitać inicjatywę Redakcji „Kroniki Miasta Poznania” przygotowania i wydania numeru poświęconego w części przestępczości w Poznaniu. Można dyskutować, czy koncepcja reprezentowana w tym tomie jest w pełni przekonywująca. Ograniczenie się niemal w całości do prac historycznych ma na pewno uzasadnienie w tym, że chciano w ten sposób uhonorować szczególnie profesora Witolda Maisla. Nasuwa się pytanie, czy nie byłoby wskazane podjęcie próby analizy przestępczości we współczesnym Poznaniu. Ale to już ewentualnie kwestia przyszłości.

MACIEJ TARNAWSKI (Poznań)

Hans K. Schulze, *Grundstrukturen der Verfassung im Mittelalter*, 2-e verbesserte Aufl., Stuttgart, Urban Taschenbücher nr 371 i 372, Bd. I: *Stammesverband, Gefolgschaft, Lehnswesen, Grundherrschaft*, 1990, ss. 192; Bd. II: *Familie, Sippe, Geschlecht, Haus und Hof, Dorf und Mark, Burg, Pfalz und Königshof*, Stadt, 1992, ss. 216.

Recenzję z pierwszego wydania tej książki umieściliśmy na tych łamach przed paroma laty (CPH t. XL, 1988, z. 1, ss. 191–193). Ogólnie wysoka ocena dzieła (mimo kieszonkowej postaci), które dotarło w nowej edycji do rąk czytelników, skłania do kilku dalszych spostrzeżeń.

Wspomniane „ulepszenie” polega przede wszystkim na uzupełnieniu i aktualizacji danych bibliograficznych (t. I, ss. 38, 53, 99; II, ss. 9, 25, 40, 78, 95, 102, 127, 155, 160, 182, 202). Żałować wypada, że w t. I na s. 56 pominięto nader ciekawą i dobrze skomentowaną antologię L. Kuchenbucha, *Feudalismus — Materialien zur Theorie und Geschichte* (1977), a na s. 100, przy pracy H. Dannenbauera, *Adel, Burg und Herrschaft...*, nie zaznaczono, że przedruk oryginału (1941 r.) dokonany w 1964 r. nie jest identyczny z pierwowzorem. Cytowany w obu wydaniach t. I (s. 102) podręcznik H. Mottek, *Wirtschaftsgeschichte* można było spokojnie pominąć.

Z pozoru większym uzupełnieniem uległ t. II, którego objętość wzrosła o cztery strony. Liczniejsze są tu uzupełnienia bibliograficzne, zauważono również dwie zmiany stylistyczne (s. 199, 204). W rzeczywistości przede wszystkim ulepszono formę łamania kolumn. Pociąg-

² M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991.

³ Współcześnie udział kobiet w ogólnej liczbie przestępstw jest jeszcze mniejszy. Por. na ten temat np.: W. Świda, *Kryminologia*, praca zbiorowa pod red. W. Świdy, Warszawa 1977, s. 136–137.